

### 3 października

Po raz pierwszy nad Pekinem było widac słońce. Dopiero trzeciego dnia wiatr przegnał smog nad miasta i można było nacieszyć się widokiem nieba. Doniesienia, które czytaliśmy w gazetach przed Olimpiadą nie były przesadzone. Sam myślałem, że to tylko lekkie zanieczyszczenia, jednak nad miastem unosi się po prostu szara mgła.

Do Chin przylecieliśmy z trzydniowym zapasem, już w środę, żebyśmy mieli czas na zaaklimatyzowanie się i przystosowanie do zmiany czasu. To posunięcie okazało się konieczne, gdyż na samolot nie udało się zdążyć npc naszej reprezentacji Andrzejowi Aleksandrakowi. Zadzwońnię do niego z lotniska w Poznaniu 50 minut przed odlotem z zapytaniem czy mamy elektroniczne bilety i mogę udać się do odprawy. Trener informacje potwierdził, a także poinformował mnie, że jest 45 km przed Poznaniem i MOŻE nie zdążyć i że będzie na styk. Przypominam, że oprócz tych 45km miał do przejechania także kawalek Poznania - lotnisko znajduje się na jego samym obrzeżu. Uspokoje jednak, że trenerowi udało się dotrzeć dzisiaj, czyli z dwudniowym opóźnieniem. Chinczyki zakwaterowali wszystkich uczestników World Mind Games w wiosce olimpijskiej, w tej samej co mieszkali uczestnicy olimpiady. Przyznam szczerze, że moje wyobrażenie na temat wioski olimpijskiej zdecydowanie różniło się od tego co zobaczyłem w Chinach. Byłem pewien, że powinna być oddalona od miasta, wyizolowana od jego mieszkańców - w końcu skąd nazwa "wioska". W Pekinie jest zupełnie inaczej - wioska olimpijska znajduje się w samym centrum miasta i dostęp do niej jest w zasadzie nieograniczony. Zapewne była ona zamknięta podczas Olimpiady, ale w ogóle w tej chwili tego nie widac. Kolejne zaskoczenie spotkało nas, gdy po przylocie postanowiliśmy udać się do restauracji, by spróbować trochę miejscowych przysmaków. Okazało się, iż Chinczyki cały czas nie mówią po angielsku. Z zamowieniem nie było problemu, w restauracji było angielskie menu, nawet ze zdjęciem dania, więc wystarczyło tylko pokazać kelnerce co się chce zjeść. Jednak w przypływie optymizmu chcieliśmy, aby kelnerka pokazała nam jak używa się paleczek: robiliśmy więc bezradne miny, rozpaczliwie trzymając paleczki i podawaliśmy jej. Po chwili przedstawienia pani domyśliła się o co nam chodzi i przyniosła sztucce. My jednak dalej byliśmy niezadowoleni i kreciliśmy głowami. Artur Machno wpadł jednak na pomysł - zaczął chwytac różne przedmioty paleczkami, padło na chusteczki leżące na stole. Zdezorientowana kelnerka pokiwała głową i szybko pobięła po... więcej chusteczek. Polska reprezentacja zakończyła jednak ten dzień sukcesem, ogrywając w pilkę nożną reprezentację "reszty świata" po zaciętym meczu 10:8. Kolejnego dnia postanowiliśmy udać się do "zakazanego miasta" - historycznej siedziby cesarza. Robiliśmy to zresztą nieudolnie. Wsiadliśmy do dwóch pierwszych lepszych taksówek i powiedzieliśmy kierowcy: "forbidden city", na co pan zaczął jazgotac po swojemu, ale wniesiliśmy, że nie wie o co nam chodzi. Wtedy z drugiej taksówki przez okno pomachał nam Bartek Iglą, więc kazaliśmy naszemu kierowcy jechać za tą taksówką. Nasz kierowca jednak po drugim skrzyżowaniu zatrzymał się i wywalil nas z taksówki znowu coś marudząc po swojemu. Wsiadliśmy z taksówki, a kierowca czym prędzej udał się w... krzaki. Druga próba już była bardziej udana, gdyż poprosiliśmy recepcjonistkę w hotelu o mapę i po prostu pokazaliśmy kierowcy gdzie chcemy jechać. Po zakupie biletu udało nam się wejść do zakazanego miasta, a tam wszyscy się do nas usmiechają, machają nam i w ogóle czujemy się dość dziwnie. Po jakimś czasie zaczęto wokół nas zacząć się klebić tłumy, aby zrobić sobie z nami zdjęcie! Nie wszystko jest tutaj jednak różowe - w telewizji nie pokazali meczu Lecha z Austria Wiedeń, musieliśmy więc ograniczyć się do relacji internetowej, a emocje musiały być niesamowite. Jutro już jednak zaczynamy grać więc sielanka się skończy. Przed nami 17 16-rozdaniowych meczów każdy z każdym, a potem oby ćwierćfinal, półfinal i final. Po teamach czekają na nas mistrzostwa świata par i indywidualne, ale już do 28 lat. O medal tam będzie już bardzo ciężko, więc trzeba powalczyć w teamach. Koniec już przynudzać, za chwile rozpoczęcie.